Nr 37. **Kraków, 14 Lutego — Piątek.** **Rok 1879.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	[illegible]
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" także wszystkie urzędy pocztowe. Miejscowej prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy raz następny po 5 c. **Nadesłane** (za 5 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. [illegible], a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują** [illegible] **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 7 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **W Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 3, (przedstawicielstwo p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 13 lutego.

Z wielką niechęcią i prawie pod przymusem zwróciła Rumunia Rosyi przyznaną sobie traktatem paryskim część Besarabii w zamian za Dobruczę. Ale skoro car Aleksander postawił zwrot Besarabii jako sprawę honorową, bo szło tu o zniesienie aktu upokarzającego, mocarstwa nie chciały na tym punkcie drażliwym utrudniać zawarcia pokoju. Orędzie księcia Karola do sejmu postawiło oddanie Besarabii jako konieczność wymuszoną przez silniejszego na słabszym. Nie pierwszy ani ostatni był to powód do rozbudzenia w Rumunii niechęci ku Rosyi; przechód wojsk rosyjskich dostarczyć musiał wiele innych powodów, a wreszcie i ta okoliczność, iż Rumunia obok uznania swej niepodległości, która stała się koniecznem następstwem nowo powstałego stanu rzeczy, prawie nic nie zyskała w ostatniej wojnie, dla której ciężkie ponieść musiała ofiary w ludziach i pieniądzach, a cięższe jeszcze w nadziejach. Cóż bowiem stało się z marzeniem utworzenia królestwa Dackiego kosztem Turcyi i Austryi? Zamiast urzeczywistnienia tej myśli, zeszła Rumunia do roli wasala Rosyi, który musi swemu zwierzchnikowi dostarczyć żądanej liczby zbrojnych i rozkazów jego słuchać. Głuchym był nawet cesarz Wilhelm na skargi swego niby krewnego, księcia Karola: trzeba więc było poddać się rozkazowi.

Innemu także przymusowi musiała uledz Rumunia. Potężne wpływy finansowe stowarzyszenia *Alliance Israélite* uzyskały od rządów europejskich warunek dla Rumunii przyznania żydom prawa nabywania ziemi i sprzedaży wódki. Uznanie niepodległości Rumunii przez rządy europejskie zawisło od tego warunku. Takiego warunku nie domagała się Europa od Rosyi ze względu na polskich i katolickich jej poddanych, nie pod względem wódki, ale pod względem posiadania ziemi, lubo ta odwieczną była ich własnością. A kiedy dyplomaci zebrani w Berlinie na kongres, urzędownie przyjmowali delegatów *Alliance Israélite*, polskie *exposé* zaledwie mogło im być tylko prywatnie udzielone.

Nie o tem jednak tu mówimy: nasunęło się to mimowoli pod pióro, gdy o położeniu Rumunii pisze się. Położenie tego kraju wobec Rosyi, dotąd przymusowo czy dobrowolnie przyjazne, staje się od chwili wykonania traktatu berlińskiego zmienionem. Rumunia przekonawszy się, że wojsko rosyjskie rzeczywiście opuszcza kraje tureckie, uczuwa potrzebę zajęcia postawy państwa niepodległego i jakby liczyło dziś bardziej na opiekę Austryi i Niemiec, ku nim się zwraca, rozpoczyna z swojej strony wykonanie dotyczących jej warunków traktatu berlińskiego i jako wielce interesowana pod względem zabezpieczenia się od dżumy, wydaje rozporządzenia odpowiednie tym, jakie wyszły z Wiednia i Berlina.

Długi szereg skarg na tę zuchwałość Rumunii wylicza ostatni numer korespondencyi wydawanej przez półurzędową *Agence russe*, jak je wymienił telegram wczoraj w dzienniku naszym zamieszczony, przyznając zarazem z góry, co dotąd było tylko domysłem, że stosunki między Rosyą a Rumunią stały się naprężonemi. Czuje się być Rosya obrażoną rozporządzeniami sanitarnemi rządu rumuńskiego, które mają mieć cechę dokuczliwą, a wydane zostały bez poprzedniego porozumienia się z rządem rosyjskim, i że chcianoby je zastosować do wracających wojsk rosyjskich; dalej odmówieniem oficerom rosyjskim wagonów pierwszej i drugiej klasy, wreszcie zajęciem małej forteczki Arab-Tabia, wchodzącej w pas graniczny, a to bez poddania tej sprawy pod orzeczenie poprzednie mocarstw. *Agence russe* daje do poznania, że rząd rosyjski użyje z tego powodu energicznych kroków przeciw Rumunii.

Miałażby wojna rosyjsko-turecka zakończyć się epilogiem w Rumunii? Rząd rumuński otwierając granice swego państwa dla wojsk rosyjskich i ustanawiając drogi i etapy do ich przechodu, dał Rosyi prawo korzystania z tych dróg przy odwrocie, co może być dla Rumunii tem mniej pożądanem, iż żołnierz rosyjski idąc na wyprawę, był zdrowszym, niż gdy z niej powraca, iż oficer był zamożniejszym a przynajmniej rozrzutniejszym w nadziei łupów w Turcyi, która go zawiodła. A do tego obawa zawleczenia, jeśli nie dżumy, to przynajmniej innych chorób epidemicznych, nakazuje rządowi rumuńskiemu zaprowadzenie różnych środków ostrożności. Zresztą, Rosya mniej dziś straszną, niż w chwili rozpoczęcia wojny, nic już dać Rumunii nie może, a naraża ją przechodem wojsk na koszta. Chciano by w Bukareszcie skierować odwrót wojsk rosyjskich ku morzu, ale wnosić można, że większa część wojsk tych obierze drogę lądową, a zatem przez Rumunię. Cóżby jednak było, gdyby wojska te opuściwszy Bułgaryę i Rumelię, zatrzymały się dłuższy czas w Rumunii? Traktat berliński i pokój konstantynopolitański mówią jedynie o ewakuacyi ziem tureckich; o Rumunii nie wspominają. Na to była zawartą konwencya rosyjsko-rumuńska, która także nie naznacza terminów, w jakich wojsko rosyjskie opuścić winno Rumunię. Odwrót zatem wojsk rosyjskich może się dać we znaki Rumunii, a Europa nie będzie miała środków do uwolnienia jej od szkód rozlicznych, chyba, gdyby się oparła na względach sanitarnych. Międzynarodowa instytucya zdrowia już zaczyna wchodzić w zakres polityki i stawać się jednym z jej czynników, a niekiedy narzędzi. Ma ona na zawolanie nietylko komisye lekarskie, ale oraz kordony wojska i opinię publiczną, którą może nastroić do potrzeby. Jeźli Rosya upatruje w sanitarnych rozporządzeniach rumuńskich zamiar dokuczenia sobie i ubliżenia, może natomiast Europa w przemarszach wojsk rosyjskich upatrywać niebezpieczeństwo dla zdrowia wszystkich krajów. Powrót wojsk rosyjskich z Turcyi przez dolny Dunaj, może za nadejściem lata stać się groźniejszym, niż wybuch dżumy nad Wołgą.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 12 lutego.

○ Celem rozpatrzenia się w stosunkach handlu zbożowego zwołał namiestnik hr. Potocki ankietę na 10 marca, która będzie miała za zadanie dać odpowiedź na następujący kwestyonarz.

1. Jakie okoliczności, jakie zmiany w stosunkach są przyczyną wzmagającego się z każdym rokiem upadku galicyjskiego handlu zbożowego i industryi młynów zbożowych?

2. Jakich środków można i należy użyć dla zaradzenia temu złemu?

3. Czy jest takim środkiem urządzenie składów zboża na zasadzie ustawy z 19 czerwca 1866 r. Nr. 86 Dz. u. p.? Które miejscowości w Galicyi nadają się swojem położeniem i innemi warunkami do zakładania takich składów zboża przy dworcach kolei? Czy nie byłoby może założyć takie składy tylko we Lwowie, czy we Lwowie i Krakowie, czy jeszcze w innych miejscowościach i w których?

4. Jakie względy przemawiają za tem, aby przedsiębiorstwo [illegible] publicznych składów zboża [illegible] miasta?

W jaki sposób może urządzić gmina [illegible] przedsiębiorstwa [illegible] od innych grup interesantów?

5. Jeżeli gmina nie jest tą korporacyą, która nadaje się najlepiej do podjęcia takiego przedsiębiorstwa, kto byłby najstosowniejszym powołanym do założenia i utrzymywania publicznych składów zboża? Czy Towarzystwo dotyczącej kolei żelaznej, czy też osobno na ten cel zawiązana spółka w myśl §§ 1, 4 i 5 ustawy z 19 czerwca 1866 r.?

6. Czy taryfy [illegible] w interesie [illegible] industryi młynarskiej w Galicyi? I jakich zmian potrzeba w tym względzie? [illegible] jakich [illegible] zboża mogą się skłonić przedsiębiorstwa kolejowe?

7. Czy są i jakie sposoby zapewnienia [illegible] taniego kredytu na zastaw zboża złożonego w publicznych magazynach; czy byłoby wskazanem [illegible] w tym względzie rokowania z zakładami kredytowemi?

8. Czy wskazanem jest urządzenie giełd zbożowych, w których miastach je urządzić i jak [illegible] instytucyi?

9. Czy pożądanem jest urządzenie periodycznych targów zbożowych; w których miejscowościach [illegible] w tym względzie pozostawić inicyatywę Towarzystwom gospodarskim?

Ankieta ma być bardzo liczną, oprócz bowiem namiestnictwa i marszałka krajowego zaproszeni zostali przedstawiciele obu towarzystw rolniczych, kolei żelaznych, świata handlowego i ludzie nauki. W kołach zajmujących się sprawami ekonomicznemi [illegible] zbożowego [illegible] była [illegible] ani [illegible] kich [illegible] więc [illegible] przyszłość [illegible] dla naszego handlu zbożowego.

Podaliśmy za *Gazetą Lwowską* wiadomość o utworzeniu biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym, którą o tyle sprostować należy, że Wydział krajowy nie mianował nikogo kierownikiem biura względnie jego pomocnikiem, ale wyznaczył dwóch inżynierów pp. Jankowskiego i Karpuszkę do zajmowania się sprawami melioracyjnemi przy Wydziale krajowym.

Stan zdrowia w Rosyi, który taką obawą przejmuje całą Europę, wywołuje nadzwyczajną czynność w biurze fachowem namiestnictwa. Kierownikiem jego tymczasowym został Dr Cassina na czas nieobecności Dra Biesiadeckiego. Staraniem władz sanitarnych jest przygotować wszystko, coby było potrzebne na wypadek zbliżenia się niebezpieczeństwa; oprócz środków administracyjnych przygotowują tu popularne pouczenie zachowania się w czasie epidemii i obchodzenie się z chorymi. W okolicach Lwowa pomiędzy ludnością wiejską panuje tyfus, w paru wioskach nawet bardzo silny. W okolicach nad dolnym Dniestrem dyfterya sprawia okropne zniszczenie między dziećmi; są wsie, w których wszystkie dzieci wymarły. Nie trzeba więc prawie większej zarazy, gdy i teraz epidemiczne choroby wielkie czynią spustoszenia pomiędzy ludnością, w jednej z wiosek o 2 mile od Lwowa położonych, na 540 osady ma być 190 chorych na tyfus. Śmiertelność jednak stosunkowo nieznaczna.

Wiedeń 12 lutego.

(||) Dzisiejszy bulstyn o stanie przesilenia gabinetowego może być bardzo krótkim. Wszyscy czują i przejęci są myślą, iż kryzys prędko skończyć się musi. Do piątku najdalej Przedlitawia będzie miała nowy, czyli raczej dawny gabinet. Dotąd stanowczo pewnem jest, że ani ks. Auersperg, ani Dr Unger, żadną miarą nie zostaną. Ci dwaj ministrowie oświadczyli, iż w sobotę już nie będą w swych biurach. Wahają się także pp. Chlumetzky, hr. Mannsfeld i Dr Glasser, ale o nich nie wiadomo, czy nie dadzą się przebłagać. Od dnia wczorajszego gabinet hr. Auersperga zostaje prawie *en permanence*, to odbywa się wspólna konferencya, to poufna konferencya między tymi ministrami, którzy pozostaną, to między nimi a kolegami ustępującymi, to z hr. Andrassym lub z p. Tiszą, to znowu są na audyencyi u N. Pana. Pod czyim przewodem ukaże się gabinet, czy pod p. Stremayrem, czy pod p. Pretisem, to jeszcze jedyne pytanie, jeżeli jakaś nowa nie zajdzie niespodzianka. Długiego żywota nikt nie rokuje temu gabinetowi. Jego spadkobiercą będzie zapewne hr. Taaffe, który zrzeczeniem się misyi wyrobił sobie dopiero poważną u wszystkich stronnictw pozycyę. Powszechna panuje opinia, że trudności i przeszkody utworzenia gabinetu odnieść należy do stosunku z Węgrami, do nienaturalnej hegemonii Madiarów, a zatem do dualizmu. Jest to początek przesilenia konstytucyjnego, przesilenia stronnictw parlamentarnych z obu stron Litawy, a zatem przesilenia całego systemu państwowego. Wyrazem tej sytuacyi przejściowej jest fakt, iż nikt z nowych ludzi niechce się zużyć zawczasu, że każdy pragnie czekać wyjaśnienia stosunków. Dotychczasowy gabinet musi więc, lubo w odmiennym składzie, spełnić do dna kielich goryczy. Gabinet, co zaczął swój żywot w sposób parlamentarny, skona jako rząd *ad hoc*, t. j. biurokratyczny. Jak ten gabinet zapełni luki powstałe wskutek utraty lub wystąpienia kilku członków, jest — w tym stanie rzeczy — prawie obojętnem.

Wiedeń 12 lutego.

△ Zbytecznem już dzisiaj prawie wskazywać i roztrząsać przyczyny, które spowodowały niepomyślny rezultat usiłowań hr. Taaffego, pragnącego utworzyć stanowczy gabinet. Albowiem główną przyczynę tego niepomyślnego rezultatu wskazuje samo wypowiedzenie celu, do którego hr. Taaffe dążył, to jest, iż usiłował utworzyć gabinet stanowczy bez natychmiastowego rozwiązania teraźniejszej Izby poselskiej; przeciwnie, iż zamierzał ten nowy gabinet oprzeć na okruchach, czy też jednym odłamie partyi „wiernokonstytucyjnej", która nie ma żadnego dodatniego programu i jest dzisiaj tylko negacyą. Każdy znający dobrze teraźniejszy stan wewnętrzny tutejszego parlamentu przyzna, iż utworzenie wobec dzisiejszej Izby poselskiej gabinetu stanowczego było prawie niemożliwem. Dlatego pisząc w liście z 4 t. m., iż hr. Taaffe przyjął zadanie utworzenia gabinetu, a nie zamierza rozwiązać teraźniejszej Izby, donosiłem, iż zapewne tworzyć będzie ministeryum przechodnie i tymczasowe, któreby trwałoby aż do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.

Zbyteczną już jest dzisiaj rzeczą, powtarzam, wskazywać i roztrząsać przyczyny niepomyślnego rezultatu usiłowań hr. Taaffego po ogłoszeniu w *Pressie* treści rozmowy w tym przedmiocie hr. Taaffego z jednym z tutejszych mężów stanu (z ministrem Ungrem).

Cokolwiek bądź, niepomyślne usiłowania hr. Taaffego tę przyniosły korzyść, iż złożyły nowy dowód, iż stanowcze ministeryum może się tylko oprzeć na stronnictwach autonomicznych w przyszłej Izbie, w której byłyby należycie reprezentowane wszystkie ludy tej połowy monarchii.

W obecnem położeniu rzeczy są do wyboru te same trzy drogi załatwienia kwestyi ministeryalnej, które istniały przed niepomyślnie spełnionem zadaniem hr. Taaffego. Pierwszą drogą jest: utworzenie gabinetu stanowczego, opartego na stronnictwach autonomicznych, a raczej na rzeczywiście federacyjnem stronnictwie, utworzenie gabinetu połączone z natychmiastowem rozwiązaniem teraźniejszej Izby poselskiej; drugą drogą rekonstrukcya dotychczasowego ministerstwa; trzecią, utworzenie ministeryum z urzędników załatwiających sprawy bieżące, a nie mających niby żadnej politycznej barwy.

Według mego przekonania pierwsza radykalna i stanowcza droga, byłaby najlepszą. Wprawdzie znam ujemne strony tej drogi, z których wymienię tu dwie, mianowicie: że po rozwiązaniu teraźniejszej Izby musiałyby być natychmiast rozpisane wybory a nowa Izba winna być w sześć tygodni po rozwiązaniu dzisiejszej wybraną i zebraną, jak tego wymaga konstytucya; po drugie, że budżet wydatków i dochodów na rok bieżący nie jest jeszcze uchwalony, a tymczasowe upoważnienie dane przez Radę państwa rządowi do pobierania podatków i wydatkowania według zeszłorocznego budżetu, kończy się z 1 marca r. b. Lecz pierwsza trudność ma zarazem tę korzyść, że wybory odbywałyby się w chwili gdy koryfeusze partyi wiernokonstytucyjnej to jest naczelnicy centralistów, są zdyskredytowani nawet u ludności niemieckiej. Drugą trudność można w ten sposób, zgodnie z konstytucyą, usunąć, iż nowemu ministerstwu służyłoby prawo żądania następnie *indemnitatem* za paromiesięczne gospodarowanie bez uchwalonego budżetu. Pominąć muszę wyszczególnienie licznych zalet i korzyści tej stanowczej drogi, bo musiałbym się szeroko rozpisywać.

Trzecią z wyżej wskazanych dróg uważam dlatego za najmniej dobrą, gdyż tymczasowe ministeryum urzędnicze, złożone po większej części z naczelników sekcyj w ministerstwach, byłoby więcej centralistyczne niż istniejący jeszcze dziś faktycznie gabinet.

Zdaje się, że **wybiorą**, a może już w tej chwili wybrano, **drugą** z wyżej wskazanych dróg, to jest rekonstrukcyę dotychczasowego ministeryum ks. Auersperga. Zaraz po złożeniu przez hr. Taaffego w ręce Cesarza misyi formowania nowego gabinetu, wezwał monarcha prezesa ministrów ks. Auersperga, a ten po rozmowie z Cesarzem zaprosił swych kolegów na naradę; dziś zaś popołudniu odbyła się druga narada dotychczasowych ministrów w przedmiocie rekonstrukcyi dotychczasowego gabinetu. Ponieważ ks. Auersperg trwa przy żądaniu ustąpienia z swej posady, może gabinet rekonstruowany będzie z innym naczelnikiem.

Z pod Warszawy 11 lutego.

Świat cały i każda z osobna społeczność idzie do postępu, stopniowo rozwija się, rośnie — my jedni wciąż po staremu biadamy. Nie przestaniemy być społecznością, bo za wiele węzłów nas wiąże, a pierwszym jest spójnia narodowej jednolitości; władze jednak nasze rządowe na każdym kroku czuwają, żeby nasz społeczny organizm nie ratował się, nie skupiał, ale dalej rozpadał. Im więcej będzie wyróżnień i grup oddzielnych z interesami postawionemi sprzecznie, tem ma być lepiej dla władz i lepiej jakoby dla rządu. Wszystko jak widzicie jest obliczane na wspak, naprzekór przyjętym w świecie cywilizowanym zasadom. I gdzie przy takim systemie pragną nas zaprowadzić? Niechęci rosną we wszystkich stanach, nawet objawiać się zaczyna pewne zniecierpliwienie. Warstwy oświeceńsze rozjątrzenie łagodzą, a raczej starają się możliwe następstwa jego oddalać, słusznie bowiem czy nie, liczymy jeszcze, że rząd sam nareszcie przekona się o szkodliwości tego systemu. Według nas, zniewoli go do do tego niebezpieczne z Prusami sąsiedztwo, ma już bowiem tyle dowodów, że sąsiad ten przez podstępy i udawaną przyjaźń za daleko zaprowadził Rosyę, układając na koszt jej wszystkie swe plany. Jeżeli dziś gabinet berliński pod pozorem „morowej zarazy," całej usilności dokłada, żeby na całej linii europejskich granic Rosyi, od Baltyku aż do Bosforu, odciąć ją od świata i zamknąć w sobie, to za rok, dwa, pięć, zniszczonej materyalnie, będzie dyktował prawa. To już nie zagadka, nie sam jedynie domysł, staje się to co raz wyraźniejszym pewnikiem. Z drugiej strony, byt podkopany i już dziś z powodu wojny wschodniej jątrzący warstwy najniższe w cesarstwie, otwiera drogi nowego wpływu dla nihilistów, którzy bądź co bądź usiłowania swoje prowadzą dalej. Czy ta gorsza od astrachańskiej zaraza, nie zajrzy w granice Królestwa, nie będzie chciała korzystać z przygotowywanego tu rozjątrze-

---

Część literacko-artystyczna.

O KSIĄŻKACH I LUDZIACH.

(O pamiętnikach — wydawnictwa p. I. K. Żupańskiego — Wspomnienia z lat 1846 i 1848 p. I. Falkowskiego — nowe wydania dawniejszych paetów: Wincenty Pol, Lenartowicz, Fr. Wężyk — pamiętnik kasztelana Wężyka).

(Dokończenie).

Jakkolwiek biografia kasztelana Wężyka umieszczono na końcu drugiego tomu od niej wypada nam zacząć przegląd przedmiotów zawartych w trzech tomach, aby wpierw zapoznać czytelnika ze stanowiskiem jakie zajmował autor, zanim przejdziemy do jego dzieł. Idąc za popędem swych współczesnych lubo starszych wiekiem, jak Niemcewicz, Kajetan Koźmian, jenerał Morawski i Fryderyk Skarbek pod koniec długiego żywota kasztelan Wężyk wziął raz jeszcze pióro do ręki z widocznym zamiarem pozostawienia nietylko autobiografii dla rodziny, ale pamiętnika o ludziach, z którymi żył i działał, o wypadkach, w których brał udział. W części atoli tylko danem mu było dokonać tego zamiaru, a notatki pozostałe wśród pism pośmiertnych wymagały uzupełnienia i wyjaśnienia. Dziedzictwo pióra jak dziedzictwo oręża lub pługa bywa często w rodach polskich przykładem, Kochanowscy i Zimorowicze bliżej nas Fredrowie, Koźmianowie. Więc i pióro kasztelana Wężyka podjął wnuk p. Stanisław Tomkowicz, nie na to, aby w ślad dziada dosiadać pegaza, lecz żeby z wielką starannością opracować jego spuściznę literacką. Nie mało trudu wymagać musiała ta praca wydawcy, którą znać na każdej karcie dzieł pośmiertnych. Przewodniczyła jej nietylko cześć rodzinna, nietylko literacka *Piëtät*, jak mówią Niemcy, ale także gruntowne znawstwo i przy wierności ścisłość. Niczego tutaj nie zmieniono, ale wszędzie dołożono starania, aby opatrzyć objaśnieniem lub przypiskiem, gdzie rękopism zostawiał jakąkolwiek wątpliwość, przedstawiał zaniedbanie lub niedokładność. Opracowanie notatek pamiętnikowych i ułożenie ich w biografią z opuszczeniem tego, co poufne, a uzupełnieniem braków, przedstawiało tem więcej trudności, że wydawca umiał baczyć, aby nie naruszyć myśli autora a jednak zostawić i sobie niezawisłość zdania. Oczywiście niechodziło tu o krytykę dzieł Wężyka, ale o krytyczne przedstawienie jego literackiego stanowiska, o naznaczenie charakterystyki i indywidualności. Nie będziemy z autorem i wydawcą przechodzić kolei długiego żywota, spędzonego częścią w służbie publicznej, częścią wśród prac naukowych, w połowie upływającego w Warszawie, gdy tam było jeszcze pole do działania, zakończonego w Krakowie, gdzie po każdej burzy zwykli się chronić ci, co się nie wyrzekli dalszej, choćby cichej pracy. Kasztelan Wężyk odmiennie nieco zapatruje się na ludzi i wypadki niż jego przyjaciel kasztelan Koźmian i prostuje nie jeden sąd zbyt apodyktycznie wypowiedziany w jego pamiętnikach. Dwaj ci starcy, co przeżywszy grono swych towarzyszy i wspólników ze znanego areopagu warszawskiego, przedłużali jego tradycye częstą korespondencyą, ale zachodzi jednak wielka różnica w ich zapatrywaniach, zwłaszcza pod względem literackim. Koźmian do śmierci nie przestał miotać anatemów na nowatorstwa literackie i barbarzyńców romantyzmu, nie przebacza nawet samemu Mickiewiczowi. Wężyk nie śmiało odpiera zarzuty starszego od siebie przyjaciela w znanych dawniej z wyjątków listach, łagodniej sądzi przeciwników i nie unosi się gniewem. Z tego stronnictwo za życia jeszcze jen. Morawski przyznał się do sympatyi dla romantyków. Po śmierci dowiadujemy się, że Franciszek Wężyk przed ich jeszcze wystąpieniem, w młodzieńczych latach zdradzał pociąg do nowotarstwa, że został nawet skarcony za opinie podejrzane o herezye przeciw regułom La Harpa i Boileau, gdy przedstawił przed sąd warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk pierwszą swą rozprawę *O poezyi dramatycznej*. Nietylko, że nie powtarzał ówczesnego *credo* w Racinie i Corneillu a nawet w Wolterze wskazującego ostatni kres poezyi dramatycznej, nietylko, że nie zatwierdzał reguł trzech jedności, ale posunął swoją śmiałość do pochwały barbarzyńskiego Szekspira. Szedł on już w tem za Schleglem i poezyą niemiecką. Rozprawa uznaną została za nieodpowiednią, a dotknięty surowym wyrokiem Wężyk, poddał się, nie zrzekajac się wszelako w głębi duszy swych przekonań. Dał przez to chwalebny przykład karności i zaufania w ustalone powagi, złączony solidarnością zasad pod innym względem z gronem uczonych warszawskich, nie chciał iść samodzielnie odmiennym torem. Było coś obywatelskiego w tem poddaniu i coś dramatycznego w tej walce wewnętrznej. Starcem dopiero przyznaje się, jak go wiele kosztowało znosić pociski od zwycięskiej szkoły romantycznej, a być równocześnie podejrzywanym od swoich, że niedość jest klasykiem. Wyznamy szczerze, że poświęcenie to w części tylko rozumiemy. Piękną jest ta karność, która nie dozwala opuszczać sztandaru swego stronnictwa, zwłaszcza, gdy ono ponosi klęski; ale abnegacya zbyt daleko posunięta, jeśli każe wyrzec się swego wewnętrznego przekonania. W polityce taka wierność rzadką cnotą, w literaturze dowodem tylko, że Wężyk należał do ludzi, którzy wśród tego rozbratu dwóch szkół naturą swego talentu zajmują pośrednie stanowisko, przeczuwają, że nadchodzi zwrot, ale go jeszcze sami podjąć nie mają siły. Pomimo rozprawy o poezyi dramatycznej, która zdradza w młodzieńcu ten pociąg do romantyzmu, pomimo wyznań zawartych w pamiętniku, że w swych dramatach skłaniał się do nowych form, wyznamy, że w dziełach jego słabe są tylko ślady tego powiewu. Mniej zapewne spotykamy u Wężyka napuszystości, niż u innych jemu współczesnych, więcej prostoty, mniej szumnych inwokcyj, mniej mitologicznych figur i klasycznych porównań, ale wszędzie pewna sztywność, która właśnie może wypływała z tej walki wewnętrznej. Wyzwala się z niej Wężyk więcej w ulotnych poezyach niż w dramatach.

Chcąc pozostać wiernym sztandarowi klasycyzmu, Wężyk dobrą obiera drogę, nie naśladuje on naśladowców, nie tłomaczy francuskich pseudo-klasyków, ale sięga do pierwowzorów starożytności, które wiecznem świecą pięknem. Kiedy romantycy tworzyli doraźnie, pod wpływem chwilowego natchnienia, a czasem pod wpływem tylko chwilowej fantazyi; nasi poeci szkoły klasycznej poezyę uważają za żmudny zawód i poświęcają cały szereg lat, aby monumentalne postawić dzieło lub przestawić go z obcej literatury do własnej. Tak Koźmian pisał swego Stefana Czarnieckiego przez długie lata, codziennie dopisując kilka wierszy, lub gładząc dawniej rzucone. Wężyk poświęcił lat dwadzieścia trzy tłomaczeniu Eneidy Wirgilego. Miało to być rehabilitacyą dla skompromitowanego młodzieńca, gdy sięgnął do samego arcymistrza. A jednak Eneida tylko w kilku wyjątkach krążyła wśród areopagu klasyków. Gdy minęło pół wieku, ukazuje się ona w pismach pośmiertnych, a nie przychodzi zapóźno. Walka dwóch szkół dawno zakończona, oba obozy rozbrojone, a na pobojowisku dostrzegać można tych ludzi — szakali, co obdzierają trupów nie pytając nawet, do którego należeli obozu. Tłomaczenie Eneidy o wiele wyższe od Przybylskiego i Dmóchowskiego, ukazuje się w porę, nie było pracą straconą; niedorówna homeroskiej Odyssei Siemieńskiego, śmiało jednak zająć może obok niej miejsce, jako najlepszy z istniejących przekładów Wirgila.

Siemieński co z romantycznej przystani zawrócił znów ku klasycznemu światu, uchodziłby wśród a-

nia, szukając najpodatniejszych dla siebie żywiołów? Inteligencyi naszej trudno będzie przerwać robotę tę wtedy, gdy ta zacznie występować faktami, rząd zaś sam nie podoła temu, a to tem pewniej, bo w całem rozgałęzieniu swych władz ma za wiele adeptów nihilistycznej szkoły. Komisarze włościańscy już dawno dla tych zasad pracują, stosując wykonanie prawa nie według tego, jak toż prawo mieć chce, ale tłamacząc i wypaczając to po swojemu. Pod parciem ich roboty, własność przestała być własnością, i niema już dla niej gwarancyj prawnych. Sam za siebie dużo mówi fakt taki, jak rozgałęzione w Królestwie w ostatnich latach kradzieże, otwarte napady, rozboje. Tego nigdy u nas nie było, początek datuje się od paru lat, gdy tendencyjne podkopywanie prawa własności i związków społecznych, sprowadziło ten skutek, a propaganda rosyjskich władz wpłynęła na wykrzywienie sumień.

Miało to być obrócone przeciw polskości i katolickiemu jej Kościołowi, bo rządowi potrzebną była u nas narodowa bezbarwność i religijna nicość. To miało otworzyć drogi dla wprowadzenia do Polski wiary prawosławnej i zaszczepienia z czasem narodowości rosyjskiej. Wydało to skutki całkiem odmienne: żywioł odpadający od społeczności polskiej gotów iść do przymierza z nihilistami przeciw rządowi. Knowań takich już mamy zaród, bo rząd sam zaczyna nihilistów szukać w Warszawie, a rozporządzenia jego wskazują, że i na prowincyi także spodziewa się tego. Szuka tych, lecz jeszcze niewie, że z drugiej strony, od Prus, idzie już propaganda, wmawiająca nam, że od Rosyi nic oczekiwać polskość i Polska nie może, ale Prusy nam ją dadzą, bo w interesie ich leży usunięcie jak najdalej rosyjskiej granicy, aż do Dźwiny i Dniepru. Rząd rosyjski jest czem innem zajęty, jemu tak pilno obrażać naród, gnieść go i polskość tępić; o propagandzie tej nie wie, a może udaje tylko że nie wie, polegając na narodowych wstrętach, odtrącających nas od wszelkiej na Niemców rachuby. Wstręty są i przeczyć im nie podobna, ale i nóż na gardle ze strony tych, którzy tak niedawno rozwijali sztandar słowiański, także musi mieć skutki logiczne. Znajdą się tacy, co ulegną nawet propagandzie niemieckiej. Należałoby zawczasu pomyśleć o odwróceniu wpływów w dwóch powyższych kierunkach, to jest wpływu nihilistów rosyjskich i propagandy zawiewającej z Prus. Punktem wyjścia dla tej odpornej roboty, jest usunięcie dzisiejszego systemu, rozprzęgającego społeczność i tępiącego narodowy pierwiastek. Jak dotąd, mimo wszystkich obiegających u nas pogłosek, nie widzimy nic, coby zwrot ku lepszemu zapowiadało. Dowody urzędowe tak rzecz tłomaczą. W tych czasach dostąpił nominacyi na gubernatora w Kaliszu, rzeczywisty radca stanu Szabelski. Kto jest ten p. Szabelski. Oto owiem fakt, który najlepiej motywuje jego kwalifikacye gubernatorskie.

P. Szabelski zajmował jedną z wydatniejszych posad przy jenerał-gubernatorze w Warszawie. Kiedy nastało spisywanie koni właścicieli prywatnych dla wojska, ten p. Szabelski był przeznaczony jako kierownik przewodniczący w tym spisie na miasto Warszawę. Właściciele pewnego cyrkułu otrzymali nakaz postawienia do rewizyi koni na placu o godzinie dziesiątej rano. Stawili się wszyscy, a było do zrewidowania koni przeszło 3000. Czekają na placu godzinę, dwie, pięć.... p. Szabelskiego nie widać; dowiadują się w końcu, że tenże p. Szabelski z podwładną sobie komisyą wyprawia ucztę w szyneczku na przyległej do placu ulicy. Właściciele mieli cały dzień zmarnowany, co od 3000 koni czyni nie małą sumkę — udaje się przeto do niego, do szyneczku delegacya, celem uproszenia p. Szabelskiego, by raczył zjawić się na placu. W liczbie delegowanych był p. B... obywatel możny i używający powszechnego uznania. Ledwo przestąpili próg i p. B... wypowiedział cel przybycia, p. Szabelski zerwał się z miejsca i w słowach najobelżywszych zbeształ stawających przed nim, jak śmieli zejść z placu, gdzie byli obowiązani czekać na niego. Obejście się było zbyt ostre, żeby to płazem puścić było można, nastąpiła przeto skarga do prokuratora sądowego, że zaś sądy u nas skarg prywatnych nie przyjmują na figurantów rządowych, udano się przeto do jenerał-gubernatora o wyjednanie odpowiedniej kwalifikacyi przeciw p. Szabelskiemu. Hr. Kotzebue raczył to wziąć do serca... zrobił wymówkę p. Szabelskiemu i na zakończenie zajścia kazał obrażonych przeprosić. Przeproszenia naturalnie nie przyjęto, ale i kwalifikacyi na prawo sądowej skargi nie dano... i oto p. Szabelski urasta na dostojnika, mającego gubernią rządzić! Czy to się może praktykować tam, gdzie idzie o dobre rządy, o zaufanie i zadowolenie narodu? U nas rząd tylko takich osobistości szuka, które mają dar, nawet talent obrażania i szerzenia niechęci w narodzie. Co do koni, wybrano do wojska na chybił trafił te, które ani do kawaleryi, ani do pociągów nie są przydatne. Nie mogło być inaczej, kiedy oczy zamglone czynnością urzędową mają kierować. Słyszeliśmy o tylu nadużyciach z czasów wojny tureckiej — armia była obsługiwaną najgorzej; pytamy się teraz, czy nadużycie zaufania przez obdarzenie wojska końmi nie przydatnemi jest zasługą przed rządem lub nie?... Takiego Kalisz dostał gubernatora. Fakt stawię drugi: Cała Warszawa wie, że obok innych wydatniejszych osobistości, p. pułkownik A..., człowiek z siebie bogaty i należący do pierwszych rodzin rosyjskich, krzywdzi straż ogniową, przeznaczając zaledwie cząstkę tego na utrzymanie koni i ludzi, co na to z kasy miejskiej odbiera. Doszło to do władz rządowych przez pisma zagraniczne. Czy rząd pomyślał chociażby o poskromieniu nadużyć? Uchowaj Boże! Pułkownik A... jak przedtem tak i teraz rabuje kasę straży ogniowej. Okazuje się, że system rządowy nawet takie zarobki w Polsce za godziwe uznaje. Dalej: gazety nasze w dziale urzędowym notują zmiany co do obsadzenia urzędów — i oto w N. 32 *Gazety Warszawskiej* z d. 10 lutego czytamy rozkaz ministra sprawiedliwości, mocą którego urzędnicy rosyjscy Borszcz i Czerenkow zostali przeznaczeni na inkwirentów sądowych do gubernii Suwalskiej, zaś Polak Szymański dostał nominacyę na taki sam urząd... do gubernii Wiackiej. Polacy w Polsce nie mogą być urzędnikami, koniecznie mieszanina potrzebną, więc na posady sądowe wchodzą ludzie obcy, nie znający kraju, języka. Tak w administracyi, sądownictwie, słowem we wszystkich gałęziach zarządu. Pamiętajmy w dodatku, że takie przesiedlania urzędników zabierają dużo gotowego grosza, koszta bowiem podróży ponosi skarb. Obraduje w Petersburgu komisya, szukająca środków na obcięcie wydatków państwa, a oto wydatek taki, którego należy uniknąć. Nie: rubryka ta pozostać musi, bo takie rozsadzenie polskiego i rosyjskiego żywiołu leży w zakresie rządowego systemu. Niechże się zajdzie gdzie w innym kraju podobnie logiczny środek, mający pogodzić rząd z narodem i zaoszczędzić niepotrzebne wydatki skarbu! Taka logika we wszystkiem!

N. Pan pozwolił sekretarzowi dworu i ministeryalnemu w ministerstwie domu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Agenorowi Gołuchowskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski francuskiej legii honorowej.

Rada szkolna krajowa mianowała Emila Kulczyckiego w Zarudziu i Jana Wojtygę w Kwaczale rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej.

Wiedeń 12 lutego. Odkąd wiadomo jest, iż niepowiodła się misya hr. Taaffego, nieprzybyło ani nowych wskazówek, ani nowych wiadomości, z których możnaby choćby w przypuszczeniu zestawić sobie odpowiedź na pytanie: co dalej? Wiadomości z różnych dzienników zebrane dadzą się streścić w następujący sposób: Prezes gabinetu książę Auersperg wezwany został wczoraj w południe do Cesarza, gdzie przybył także hr. Taaffe i hr. Andrassy; po wspólnej naradzie otrzymał książę Auersperg polecenia zebrania bezzwłocznie Rady ministrów dla rozebrania kwestyi, czy niemożnaby przeprowadzić rekonstrukcyi teraźniejszego gabinetu, ewentualnie, czy gabinet teraźniejszy nie zechciałby dalej prowizorycznie urzędować aż do zamknięcia okresu prawodawczego Rady państwa. Stosownie do tego rozkazu odbyła się po południu Rada ministrów, która trwała dwie godziny. Według pogłosek obiegających w kołach parlamentarnych, rozbierano na tem posiedzeniu wszelkie możebne widoki i warunki rekonstrukcyi gabinetu lub też prowizorycznego dalej urzędowania. Ogólne usposobienie obecnych skłaniało się więcej do pierwszej, niż do drugiego. O wyniku tej narady miał dziś zdać sprawę Cesarzowi książę Auersperg i dla tego spodziewają się, że najdalej do końca bieżącego tygodnia nastąpi stanowcza decyzya Korony.

Co do stanowiska w tej sprawie niektórych ministrów słychać, że książę Auersperg, Dr Unger i p. Chlumecky odmawiają na wszelki wypadek pozostania dalej w urzędzie, z wyjątkiem przeto tych trzech, gdyby inna kombinacya okazała się niemożebną, zostałby gabinet odnowiony. Prezesem zostałby p. Stremayr jako najstarszy z ministrów. Według innej wersyi ma bar. Pretis, który także powołany był w ciągu dnia wczorajszego do Cesarza, zastąpić księcia Auersperga. Wreszcie utrzymują także, że w skutek życzenia Cesarza hr. Taaffe przedłużył pobyt swój w Wiedniu i podobno w razie rekonstrukcyi gabinetu Auersperga objąłby tekę ministra spraw wewnętrznych. Wczoraj naradzał on się jeszcze z pp. Horstem, Stremayrem, Ungerem i Coroninim. Doniesienie o ewentualnem wstąpieniu hr. Taaffego do gabinetu Auersperga trzeba uważać za bardzo wątpliwe.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował wczoraj dalej nad etatem kolei żelaznych, a w końcu nad rozdziałem: Długi państwa. Do poz. 8a): „Dług bieżący" wnosi dep. Gomperz, aby wstawić 3,000,000 złr. na procenta asygnat udziałowych hipotecznych, sprawozdawca natomiast dep. Dumba wnosił 3,200,000 złr. i ten wniosek utrzymał się. Cała pozycya „dług bieżący" wynosi 3,358,000 złr. Reszta pozycyj przyjętą została według wniosków referenta, tak iż cały rozdział „Ogólny dług państwa" wykazuje 113,352,545 złr., z czego odpada kwota roczna, którą Węgry mają zapłacić w sumie 30,171,761 złr., przeto na Przedlitawię wypadnie 83,180,784 złr. lecz do tego doliczyć znów trzeba stratę na monecie 777,529 złr., a tak pozostanie cyfra ogólna 83,958,313 złr. Według wniosku referenta przyjęto na „umorzenie długu ogólnego" 18,811,263 złr., a doliczając stratę na monecie 95,038 złr., przyjęto ogółem sumę 18,906,301 złr.

— Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza przybył wczoraj do Wiednia.

Rosya.

Podana przez nas wiadomość, że Rosya zdaje się lekceważyć sobie przegrany już podobno spór z Rumunią o fort Arab-Tabię, znajduje potwierdzenie i w dziennikach rosyjskich, które wszystkie mówią o tej sprawie dość lekko, z pewnym jednak odcieniem zgryźliwego humoru, cechującego tajoną złość, niezadowolenie i chęć pomszczenia się przy pierwszej sposobności. Oto np. co powiada *Nowoje Wremia*:

„Pośród pokoju urzędowego i prywatnego, my jednak w sposób dla nikogo niewidoczny prowadzimy wojnę... z Rumunią... Wojna ta wprawdzie iście rumuńska, bo bezkrwawa, bądź co bądź atoli walecna armia Rumunów zwyciężyła, a myśmy — pobici"... Genezę tej wojny „zabawnej" opowiada rzeczony dziennik bardzo obszernie w następującej mniej więcej treści: Według traktatu berlińskiego granica Rumunii za Dunajem, w Dobruczy, powinna się zaczynać koło Sylistryi, lecz gdzie mianowicie? — nie powiedziano. Rząd rumuński obrał sobie punkt Arab Tabię, a komisya międzynarodowa wybór ten zatwierdziła większością głosów; jednogłośnej decyzyi być nie mogło, bo komisarz rosyjski nie zgadzał się na Arab-Tabię, proponując punkt inny, leżący od niej nie dalej jak o wiorstę. Traktat berliński zastrzegł, że wszystkie podobne spory rozstrzyga ostatecznie zgromadzenie posłów europejskich w Konstantynopolu. I ten więc spór „jednowerstowy" poszedł tą drogą. Ale traktat berliński nie przewidział, że Rumuni naród bardzo wojowniczy — i stąd cała komplikacya, bo oto rząd rumuński, nie czekając decyzyi posłów, wydaje rozkaz swojej armii: fort Arab-Tabię (gdzie się znajdował jakiś nie pełny batalion piechoty rosyjskiej) zdobyć szturmem. U rządza się tedy wyprawa wielka — i kilka pułków rumuńskich podstępuje pod Arab-Tabię według wszelkich przepisów taktyki wojennej. Komendant rosyjskiego batalionu w głowę zachodzi: o wojnie między Rosyą a Rumunią jako żywo nie słyszał, w arkana dyplomacyi nie jest wtajemniczony, wypowiadać Rumunom wojnę na własną rękę nie ma prawa... Co tu robić?.. Nie ma rady: cofnąć się do Sylistryi!.. Tak też uczynił... I oto armia rumuńska otrzymała świetne zwycięstwo, a Rosyanie porażkę haniebną... pod Arab-Tabią...

Dalej dziennik powiada: „Nie wspominalibyśmy o tym wypadku tak małym i zabawnym, że o nim poważnie mówić niepodobna, gdyby on nie stał się powodem równie może śmiesznej korespondencyi dyplomatycznej i nie nabył pewnego rozgłosu w Europie. Baron Stuart posłał rządowi rumuńskiemu notę dyplomatyczną, domagając się ewakuacyi fortu Arab-Tabii do czasu rozstrzygnięcia sporu na drodze legalnej. Gabinet bukaresztski, ta prawdziwa parodya rządu, podobna chyba do Ziemskiej Uprawy w jednej z dalekich naszych guberuij — wysyła okólnik do rządów europejskich ze skargą. A Europa... w to jej graj!.. dawaj pisać i pisać... Z tego wynika bardzo zabawny wypadek: w Londynie zaczyna obiegać pogłoska o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Rumunią... Zerwanie — więc wojna! Dzienniki zapytują swoich korespondentów w Petersburgu i Berlinie: czy to prawda? Korespondenci odpowiadają, że nikt o tem nic nie wie, ale też i zaprzeczyć tego nie są w stanie... Ztąd wniosek, że zerwanie jest, że wojna będzie... Wojna o jedną wiorstę!.. czyż nie szczególność?.."

Powiada następnie tenże dziennik, że według otrzymanych przezeń wiadomości z Berlina — większość rządów europejskich skłania się w tej sprawie na stronę Rumunii. I dodaje: „A czyż może być inaczej? Czyliż Europa, cywilizowana i liberalna Europa, może się nie skłonić na stronę choćby największego głupstwa i absurdu, skoro w tem widzi sposobność dokuczenia Rosyi?"

Arab-Tabia — zdaniem dziennika *Nowoje Wremia* — żadnego strategicznego znaczenia tak dla Rosyi jak i dla Rumunii mieć nie może; gdyby miała znaczenie dla Rosyi, — ona by ją potrafiła odebrać, naśladując w tem Rumunów. Europa tedy, usprawiedliwiająca nietaktowny, bezcelny i dziecinny postępek Rumunii, staje się równie śmieszną jak.... jak ministrowie rumuńscy.... Lecz gabinet bukaresztski odwołaniem się swojem do Europy może zmusić Rosyę, że fraszkę uzna za rzecz poważną i mogą ztąd wyniknąć zajścia, których dotychczas Rosya przez swój takt uniknąć zdołała. „Jeżeli prawa przyzwoitości przestrzegane są ściśle w osobistych stosunkach dyplomatów, to przestrzegać je również należy i w stosunkach międzypaństwowych, choćby dla zapobieżenia podobnym niniejszemu zawikłaniom. Dobrze, że rosyjski komendant Arab-Tabii był człowiekiem rozsądnym i taktownym, że ustąpił Rumunom na tej zasadzie, iż mądry powinien ustąpić głupiemu. A gdyby na jego miejscu znalazł się człowiek mniej rozważny i gorętszy? Mógłby był nieustąpić i zaczęłaby się wojna, do której Rumuni pod Arab-Tabią byli przygotowani. Ze strony rządu mniej więcej cywilizowanego dopuszczanie podobnych ewentualności jest bezprawiem!.."

Wyraża tedy w końcu zdanie dziennik, że Rosya powinna dać rządowi rumuńskiemu „przykładną nauczkę", do czego ma zupełne prawo, jak ma prawo każde mocarstwo cywilizowane uciekać się do represaliów przeciw narodom dzikim, skoro ich hordy niesforne napadają niespodziewanie na kraje sąsiednie, lub rabują własność cudzą. Rząd rumuński postąpił obyczajem dzikich, użyć tedy środków karnych przeciw niemu należy. Uroczyste przeproszenie Rosyi w osobie jej przedstawiciela w Bukareszcie i kontrybucya pieniężna kilkomilionowa na rzecz Bułgarów, na których ziemi dopuszczono się bezprawia — byłyby słusznem i bardzo jeszcze umiarkowanem zadośćuczynieniem ze strony Rumunii, którego też Rosya domagać się z całym aplombem swej powagi powinna... „I nie wątpimy, że domagać się będzie" — dodaje dziennik.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 lutego.

Wazoraj popołudniu o godzinie wpół do 6-tej powstał pożar w koszarach na Zabłociu przy Podgórzu t. j. w stajniach zajmowanych przez ułanów. Straż pożarna krakowska zawiadomiona telegraficznie z wieży alarmowej wyruszyła natychmiast z dwoma oddziałami, sikawkami i beczkami, a przybywszy na miejsce zastała już cały dach nad stajnią w płomieniach. Ogień wybuchł na strychu stajni w składzie siana i słomy. Z dwóch stron na narożnikach prawdopodobnie podłożony, co tem pewniej twierdzić można, gdyż ogień rozszerzył się niespostrzeżony tak szybko i gwałtownie, że ułani nie zdołali już koni wyprowadzić, lecz odpinali lub odcinali takowe od żłobów i w ten sposób rozpuścili na przyległe pola. Dzielnej obronie zawdzięczać należy, że zlokalizowano pożar, a cała szkoda ogranicza się na spaleniu dachu. Powała drewniana i wewnętrzne urządzenie są zupełnie nietknięte. Straż pracowała do godziny 10 wieczór. Na miejscu pożaru był obecny Arcyksiążę Fryderyk, jenerał komenderujący i wielu oficerów, nadto byli z Krakowa prezydent miasta Dr Zyblikiewicz i wiceprezydent Dr Schmidt. Szwadron ułanów zakwaterowany na Zabłociu przybył tu w jesieni z Wadowic, otoż rozbiegłe konie około 70 uciekały w kierunku Wadowic, część takowych złapano przy rogatce w Borku, kilkanaście koni poprzeskakiwało baryerę rogatkową i pognało dalej gościńcem ku Wadowicom, a reszta błąka się po polach. Dwa konie połamały nogi w bliskości stajni.

— Książę Rudolf Maksymilian de Croy Dulmen, ojciec Arcyksiężnej Izabelli przybył tu wczoraj wieczór z Wiednia.

— Konsystorz biskupi w Tarnowie nadesłał na nasze ręce składkę zebraną w dekanacie Nowosądeckim, mianowicie: 2 złr. 45 cent. dla XX. Sybiraków, wydalonych z Królestwa Polskiego, 2 złr. 35 cent. dla XX. Unitów; 2 złr. 65 cent dla XX. z Poznańskiego, ogółem 7 złr. 45 cent.

— Celem wyznaczenia miejsca, w któremby się odbył jubileusz Kraszewskiego, prezydent miasta Dr Zyblikiewicz porozumiewał się z Warszawą i Poznaniem, a na jednem z posiedzeń tutejszego komitetu, na którem rozbierano tę kwestyę, obecnym był także reprezentant komitetu lwowskiego. Komitety zgodziły się na Kraków, a obecnie dowiadujemy się, że Kraszewski przyjął zaproszenie do Krakowa, a tak jubileusz odbędzie się stanowczo w Krakowie. Na jutro zwołał prezydent komitet krakowski, celem oznaczenia dnia jubileuszu, a prawdopodobnie wyznaczony będzie dzień z drugiej połowy września, gdyż i w tej mierze porozumienie z Warszawą już nastąpiło.

— P. Franciszek Mietelski auskultant sądowy, rodem z Biecza w Galicyi otrzymał wczoraj stopień doktora prawa w Uniw. Jagiellońskim.

— W Koźlicach pod Niepołomicami znaleziono w Wiśle zwłoki człowieka utopionego. Po dokonaniu obdukcyi i przeprowadzeniu dochodzenia sądowego pokazało się, iż były to zwłoki Józefa Kubelki, oficyała pocztowego, który, jak donosiliśmy w marcu r. z. popełniwszy defraudacyę w tutejszym urzędzie pocztowym zniknął bez śladu. Zdaje się więc, iż Kubelka sam sobie życie odebrał.

— Onegdaj odbył się w Wiedniu w salach *Musikvereinu* bal polski, który wypadł nader świetnie, zwłaszcza mazur wszystkim się podobał, chociaż jakiś żydek w starej *Pressie* twierdzi, że panie zdradzały brak wprawy. Około god. 11 przybył protektor balu Arcyksiążę Karol Ludwik i Arcyksiążę Ludwik Wiktor. Obaj Arcyksiążęta zasiedli na przygotowanej dla nich estradzie, przyjmowani przez gospodynie z których tylko hr. Marya Potocka i hr. Jadwiga Wodzicka były nieobecne. Bal rozpoczął polonezem przewodniczący komitetu p. Grubissicz z hr. Baworowską-Hardegg. Arcyksiążę Karol Ludwik przypatrywał się z wielkiem zajęciem mazurowi, rozmawiał z wielu osobami, a zwrócono uwagę, że dłuższą prowadził rozmowę z hr. Hohenwartem i ks. Konstantym Czartoryskim. Z wybitniejszych osobistości byli jeszcze na balu ministrowie: ks. Auersperg, hr. Bylandt-Rheidt, Dr Ziemiałkowski, bar. Hofmann, dalej prezes Izby Dr Rechbauer, bar. Rodicz, ks. Schönburg, poseł rumuński p. Balaceano, sekretarzy poselstwa amerykańskiego Delaplaine i Steriati, sekretarz poselstwa tureckiego Mirham effendi i t. d. Porządki tańców miały formę karabeli polskich. Dochód z balu ma być znaczny i idzie w części na studentów polskich, a w części na rodziny rezerwistów.

— Do aresztowania w Wiedniu radcy cesarskiego Dra Leopolda Schweitzera i Nandora Sonnenberga, wyszła skazówka, jak donoszą dzienniki, od urzędu ochmistrzowskiego, który dowiedziawszy się niedawno o prowadzeniu przez nich na wielką skalę rzemiosła, które łechcąc próżność ludzką, sowicie się opłacało, zawiadomił o tem policyę. Jak się ze śledztwa policyjnego okazało, Dr Schweitzer nie wyrobił nikomu orderu, ani tytułu, starał on się tylko wywiadywać o nazwiska osób ubiegających się o odznaczenie, wchodził z niemi w stosunek i obiecując im pośrednictwem swem przyczynić się do pomyślnego skutku, wyłudzał od nich pieniądze. Ofiarami jego byli prócz Austryaków po największej części cudzoziemcy, mieszkający za granicą. Śledztwo sądowe przeciągnie się zapewne dłużej, gdyż muszą być przeprowadzone liczne korespondencye z obcemi władzami. Sonnenberg działał inaczej; pośredniczył on w uzyskiwaniu dyplomów Towarzystw uczonych i odznaczeń na nieustających wystawach przemysłowych. Przy rewizyi w pomieszkaniu jego znaleziono stosy dyplomów zaopatrzonych podpisami i pieczęciami urzędowemi. W razie potrzeby wpisywał on tylko nazwiska.

— W kopalni węgla pod Osiekiem w Czechach, będącej własnością dyrekcyi kolei Dux-Bodenbach, nastąpił d. 10 b. m. wybuch podziemnych wód. Dotąd wiadomo tylko, że około 30 ludzi w różnych miejscach tej kopalni zginęło. Woda zalała wszystkie szyby.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że d. 7 lutego odbył się w Petersburgu, w cerkwi zimowego pałacu cesarskiego ślub, przybocznego adjutanta następcy tronu, rotmistrza gwardyi huzarów hr. Szeremetiewa z hrabianką Strogonowną, córką hrabiego Grzegorza Strogonowa. Przy obrządku zaślubin, na którym znajdowała się cała rodzina cesarska, a W. książęta Sergiusz (syn cesarza) i Konstanty (syn brata cesarskiego Konstantego) byli drużbami, nie był obecny ojciec panny młodej, ponieważ jest tak chorym, że lekarze stracili już zupełnie nadzieję, aby mógł zdrowie odzyskać.

— *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że w Odessie zdarzyła się niedawno bardzo oryginalna i niezmiernie zuchwała kradzież: Jacyś nieznani przemysłowcy, skorzystawszy z chwilowej zupełnej nieobecności obsługi na stojącym w porcie parowcu handlowym greckim, zakradli się nań, rozniecili pod kotłem ogień i odpłynęli o wiorst 20 do miejscowości przeciw wsi Dafinówki, gdzie osadziwszy statek na mieliźnie, zebrali zeń wszystko, cokolwiek miało jakąkolwiek cenę, a sami znikli bez śladu.

— Produkcya złota w Rosyi znacznie się wzmogła w ostatnich czasach. Według wiadomości *Przyr. i Przem.*, niedawno w wyższym Uralu znaleziono pokłady piasku złotonośnego dosyć bogate, bo dające przy płókaniu 27 doli czystego złota na 100 pudów piasku (na naszę wagę 0.056 łuta, czyli 13 i pół granów aptecznych na centnar piasku). Kopalnie złotodające rządowe w Berezowsku, w gubernii permskiej, zostają wydzierżawione na 10 procent czystej produkcyi, która na pierwsze lat dziesięć unormowana jest najmniej na dwa pudy czystego złota. Z gubernii jeniseiskiej donoszą, że nad wyższą Angarą, w kopalni kupca Matunina, znaleziono przy włosce Motygina bryłę czystego złota ważącą 147 funtów, wartości 90,000 rubli. W Finlandyi otworzono również kopalnie złota, z których jedna dała w ubiegłym roku 5,679 gramów złota, wartości około 25,000 mr. fińskich (franków). W ogóle produkcyę obecną złota w Rosyi ocenić można na 50 do 55 milionów rubli.

— *Kronszt W.* pisze, iż kapitan marynarki Johannesen, posunąwszy się w jesieni r. z. daleko na wschód od Nowej Ziemi, odkrył nie znaną dotąd wyspę pod 86° dług. wschod. a 77° 35' szerokości północnej. Wyspa, której dał nazwę Ensomeden (Samotność), ma około 22 i pół wiorst długości, roślinność ma ubogą, ale faunę podbiegunową bardzo bogatą.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Daniela Milana za oszustwo i podejrzenie kradzieży; Katarzynę Banasińską za kradzież powideł; za pijaństwo czery osoby.

Od osoby podejrzanej odebrano następujące przedmioty, jak się zdaje, skradzione: cztery chustki płócienne białe do nosa ze znakami: „A. D." z koroną, „S. B.", „C. B.", „F. B.", dwa ręczniki ze znakami „I. B.", „C. S.", ręcznik i koszulę kobiecą bez znaków.

---

reopagu warszawskiego za nowatora, jeśli nie świętokradcę, co śmiał targnąć się na samego Homera, aby go odmłodzić. Wężyk tłomacząc Eneidę w pierwszych dziesiątkach naszego stulecia nie ma jeszcze pod ręką tego elixiru odmładzającego, jakim się stał poetyczny język mickiewiczowskiej szkoły. Twardy jest więc często i suchy w tłomaczeniu Eneidy, ale jest wszędzie jasny i o ile możności prosty. Chroni się z wielką starannością tej zawiłości, jaka cechuje poetyczną dykcyę jego współczesnych. O wierności przekładu sądzić powinni lingwiści, my powiemy tylko, że Eeida Wężyka ma wiele piękności poetyckich, że czyta się gładko, bez znużenia, że nie razi i nie odstręcza, jak inne tłomaczenia, jak ów pan Jacek Przybylski, który Homera i Wirgila zamienił w kilkotomowe łamigłówki, myśl i język czytelnika wystawiając za gimnastyczne próby.

Po Eneidzie Wirgilego przeszedł autor rozprawy o poezyi dramatycznej, do tego dramatu, który podobno przez wszystkie wieki będzie królował, do tragedyi Sofoklesa Edyp król. Półwieku z górą minęło, kiedy Wężyk zaczęte w r. 1804 tłomaczenie dokończył w r. 1856. Kto wie, czy nie powrócił do rozpoczętej niegdyś pracy pod wpływem zwrotu, jaki się odbywał w pojęciach literackich. Piękności klasycznego świata, jak krzewy i kwiaty odradzają się co wiosna, gdy ich nadożyją naśladowcy, idą one na chwilę w niepamięć, lecz znów zwraca się ku nim podziw znawców.

„Minął wiek literatury nazwanej szaloną — pisze Wężyk w przedmowie do Edypa — kiedy przed kilką laty wystawiono w Berlinie Antygonę Sofokla, gdy ten sam dramat zachwycił mieszkańców Paryża, zdziwili się ludzie, że są piękności przed dwudziestą wiekami zrodzone, które zawsze świeżym blaskiem jaśnieją, że są utwory proste a szczytne, mogące rozrzewnić i zająć bez sztucznych sprężyn z okropności i nadzwyczajnych wypadków. Takie wrażenie spowodowały nawrót ku dawnym, a mianowicie ku Grekom."

Na czele zaś tej pracy, którą zaczął studentem, a zakończył starcem, takie kreśli Wężyk pożegnanie pisarskiego zawodu:

Drugie pół wieku w otchłań czasu spływa,
A do grobowej przyciśnion krawędzi
Jeszcze się starzec na pieśń nową zrywa?
Już to dźwięk piersi ostatni, łabędzi —
Bo skoro wybrzmi piosnka donucona
I on z nią skona.

Czemuż z weselem dzień ten zapowiadam
I szukam w niebach źródła takich wieści?
Bo tam Jan Paweł, Kajetan i Adam
Brzmią Panu dźwiękiem nieśmiertelnej cześci
I tworzą przed nim spółkę wiekuistą
Z naszym psalmistą.

Pójdę ich słuchać w skrusze i pokorze —
Dość już nędz świata w życiu mem doznałem
Nim przebrnąć zdołam najburzliwsze morze,
Nim ducha mego Pan rozbrata z ciałem,
Niech mi się stanie ostatnią pociechą
Ich pieśni echo.

A po inwokacyi ducha poezyi, tak śpiewa dalej:

Nie wziąłem z niebios wyższego natchnienia;
Lecz przy miłości potężnym zasobie
Tobie od dziecka wszystkie moje tchnienia
I dni i nocy poświęciłem tobie!
Dziś zbiegłą z ziemi dojrzawszy cię w niebie
Wzdycham do ciebie.

Tu poeta mówi, czem była dla niego poezya, gdy przygniatały niezbędne troski życia ona otwierała podwoje pociech.

A gdy z jędz która w zastawione sidła
Chciała mię mocą przynęcić zdradziecką,
Tyś mnie pod twoje przytulała skrzydła
Jak ptaszka pisklę, jak anioł stróż dziecko,
Gdy dziś czas dni me w noc pogrąża ciemną,
Tyś zawsze ze mną.

Kończy zaś:

Ty mi brzmisz niosąc grobową pochodnię:
„Tędy od wiernych droga wydeptana
Wiedzie do Pana."

Pójdę nią, pójdę i prosto, i śmiele,
W duchu tym dni mych dokonam osnowę;
Wielem zniósł, przemógł — wycierpiałem wiele —
A w ciężkim trudzie skołataną głowę,
Ufając szczerze w miłosierdzie Boże
Spokojnie złożę.

Jak w tym śpiewie łabędzim poety starca, tak w wielu drobniejszych poezyach odzywa się ten głęboki liryzm nie rzadko z humorem idący w zgodzie.

Drugi tom zawiera oryginalne, a dotąd niedrukowane utwory dramatyczne, w których jeśli nie co do formy, to co do układu przebija dalekie naśladownictwo dramatów historycznych Szekspira. Jak dramaturg Albionu ujmował w formy dramatu dzieje jednego króla angielskiego po drugim, tak Wężyk przechodzi jedno po drugiem bezkrólewie, bo w tych chwilach *interregnum* więcej pierwiastku dramatycznego. Czy go zużytkować zdołał należycie Wężyk, nie rozstrzygamy. W historyi naszej brak czarnych charakterów i wielkich zbrodni, wielkich nawet namiętności, stanowi główny szkopuł, o który się rozbijają naśladowcy Szekspira. Senatorska naszych naddziadów powaga, spokojny majestat naszych królów, surowa cnota niewiast, wszystko to nastręcza więcej melodramatycznego żywiołu i podaje się więcej do patosu klasyków niż do szekspirowskiej szkoły. Nic dziwnego, że i Wężyk, mimo swej predylekcyi dla Szekspira, nawrócił raczej na tory Alojzego Felińskiego. Mniej wprawdzie patetycznie rozprawiają tutaj jego postacie, więcej uczucia niż deklamacyi, krótsze monologi, właściwej atoli dramatyczności, ruchu, akcyi nie dostaje. Prologiem tych dramatów jest scena dramatyczna: „Ostatnie chwile Kazimierza Wielkiego"; dalej idzie „Pierwsze bezkrólewie" dramat w pięciu aktach, znów obracający się około tego tak często podejmowanego tematu Jadwigi i „Bezkrólewie drugie" dramat w pięciu aktach, osnuty na historyi Anny Jagiellonki. Należałoby choćby przez cześć dla znakomitego pod wielu względami pisarza i poety, przeprowadzić te dramata przez próbę sceny; jest w nich bowiem zawsze dość treści i siły, aby miały prawo do przedstawienia, zwłaszcza, że Wężyk był jednym z pierwszych, który torował szlaki poezyi dramatycznej w Polsce.

Najbardziej pociągającym dla ogółu czytelników, najsympatyczniejszym z całego zbioru poezyj pośmiertnych jest tom trzeci, mieszczący poezye liryczne i okolicznościowe. Tutaj rozwija się naprzemian cały zasób głębokiego uczucia, żywej wyobraźni i dobrego humoru.

Są tam ody na różne wypadki krajowe i do różnych mężów zasługi, są sztambuchowe wiersze i wierszowane listy, są i fragmenty większych poematów, są westchnienia do Boga i spowiedzi uczuć. Rozczytując się w tych wierszach, przenosimy się w ten świat różny od dzisiejszego, kiedy obcowano wierszami, pisano nie do druku, śpiewano Bogu, sobie, przyjaciołom. Przesuwają się tu znane postacie, do których zwraca się rymowaną mową poeta, czasem dla żartu, często dla wymiany myśli, skarg, nadziei. Czuje się, że poezya była wówczas przędzą snującą się w codziennem życiu, okrasą salonu, powiernicą przyjaźni. Chciałoby się cytować kilka ustępów, lecz do każdego potrzebne objaśnienie. Zwracamy przeto tylko uwagę czytelników na zajmującą treść tomu trzeciego. Nieraz zakręci się taka łza w oku, lub do szczerego śmiechu pobudza ten dawny dowcip polski, który coraz większą staje się rzadkością.

TEATR. We czwartek dnia 13-go lutego: Komedya w 3 aktach, pp. T. Barier i V. Bernard; przełożył z francuskiego Stanisław Kremer: *Panny na wydaniu* (*Les Demoiselles de Montfermeil*). — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 12-go lutego pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od + 3·4 doszedł do + 7·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 6-tej rano dnia 12-go lutego stan jego był 733 8 millim; termometru + 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 14-go lutego: Św. Walentego kapłana i Dyonizego.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 3 *Zagrody*, pisma dla ludu, zawiera: Szlązk a Galicya; Kołysanka (wiersz), przez Maryę M.; Tekst ustaw Towarzystwa św. Wincentego a Paulo (c. d.); Geografia popularna ziem polskich (c. d.); Co słychać w świecie?.

— Wyszedł z druku *Dział* Juliana Bartoszewicza tom czwarty, zawierający *Historyi pierwotnej Polski* tom drugi. Wydanie pierwsze z rękopisu. Kraków 1878 w 8-ce str. 522.

Przedpłata na dzieła L. Siemieńskiego.

W Administracyi *Czasu* złożyły przedpłatę całkowitą: Hrabina Katarzyna A. Potocka 2 ex., Hr.bina Róża Krasińska 2 ex.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w stajni opasowej w Nowosiółkach gościnnych w powiecie Rudeńskim ustanowiono 22·5 kilometrowy okrąg zarazy i zabroniono odbywania targów na bydło rogate: w Komarnie, Rudkach, Sądowej Wiszni, Gródku i w Samborze.

W ostatnich czasach rozpowszechniła się choroba bydlęca, księgosuszem zwana, w sposób zatrważający w powiatach: Rawa, Cieszanów, Nisko i Grybów. Wedle dotychczasowego doświadczenia, zaraza zawlekaną została z Królestwa Polskiego. Namiestnictwo podało do wiadomości, aby władze bezpieczeństwa, przełożeni gmin i obszarów dworskich, a w ogóle każdy właściciel bydła ściśle dopilnowywali stanu zdrowia bydła rogatego i zachowywali największą przezorność i ogledność przy zakupnach bydła rogatego wszelkiego rodzaju, owiec i kóz.

Ministerstwo austryackie handlu i węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu nadzieliły Izaakowi Gottliebowi, kandydatowi wosku ziemnego w Drohobyczu, wyłączny przywilej na szczególne postępowanie przy rafinowaniu wosku ziemnego, na przeciąg jednego roku, począwszy od 23go grudnia 1878. Opisanie przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy uprzywilejowany upraszał, znajduje się w archiwum przywilejów.

Wiedeń 10 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 989 szt., węgierskich 1924 sztuk, niemieckich 343, razem 3256 sztuk.

Galicyjskie płacono od 50, 53, 54½ złr; węgierskie 50 do 56, 58 — złr., niemieckie 53 do 58 złr. Targ był mały, ceny w ogóle spadły o 1 złr. na 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stirböck.

Wiedeń 12 lutego.

A Okowita. — Na naszem targowisku zawarto niece transakcyj po cenie bez żadnej zmiany, również jak poprzednio 28·10 złr. — Pesst, d. 11go lutego —·— złr. — Wrocław, dnia 11go lutego: na luty 48·40 — mark. płacono; — na kwiecień-maj 48·40 — mark. płacono. — Buszolin, 11go lutego: w miejscu 49·80 mark., na luty 49·40 mark., na kwiecień-maj 50·80 mark. — Berlin, 11go lutego: w miejscu 51·50 mark., na luty 51·30 mark., na kwiecień-maj 52 30 mark., na czerwiec 52·50 mark. — Paryż, 11go lutego: na ten miesiąc 57— frank., na marzec-kwiecień 57— frk., maj-czerwiec 57— frk.

Nafta. — Wiedeń, 12go lutego: za 50 kilo z dworca 9·25— złr. — Tryest, 11go lutego za 100 kilo bez cła 9·25 złr. — Bremen, 11go lutego: w miejscu 9·50 — mark. — Hamburg, 11go lutego: w miejscu 9·40 — mark., na luty 9·30 — mark., na marzec kwiec. 9·50 mark. — Antwerpia, 11go lutego za 100 kilo 33½ frank. — Nowy York, 11go lutego za galon (— 2¾ kilo) 9½ ct. — w Filadelfii 9½ ct.

Przyjechali do Krakowa od d. 10 do 11 lutego.

HOTEL SASKI. Hr. Jan Al. Fredro ze Lwowa, F. Gniewosz z Galicyi, A. Sanderska z Czortkowa, Wład. Waligórski z Kongresówki, Wład. Byszewski z Podleszczy, A. Deininger z Monachium, T. Dębski z Kaliny, F. Gawrzyński z Osieka, D. Szymanowski z Podola, B. Trzetrzewiński z Morska, W. Schmidt z Krzywaczki, St. Wajgt z Warszawy.

NADESŁANE.

Tarnów 12 lutego.

W dniu 10 lutego rozstał się z tym światem jeden z lekarzy tutejszych Dr Julian Władysław Dalkiewicz, żołnierz z roku 1863.

Wobec świeżo zakrytej mogiły trudno mi jest dać dokładny obraz tego ciekawego żywota, a pełnego prawdziwego poświęcenia, tej prawdziwie polskiej i czystej duszy zmarłego, pragnę jednak nakreślić słów parę w przekonaniu, iż choć w części Drzewiecki ... Dalkiewicza, powinniśmy podzielić się z tymi kiemi, prawdziwie ... on to.

Ś. p. Julian Wład. Dalkiewicz, był rodem z Poznańskiego; już jako nieukończony jeszcze medyk poświęcił na pierwszy głos ojczyzny wolnych swych ... walczył pod dowództwem Taczanowskiego będącej, dzielił wszystkie losy tego oddziału, dawszy pod Kruczyną dowody prawdziwego poświęcenia jako żołnierz i lekarz.

Smutny koniec i następstwa jakie ruch narodowy 1863 roku za sobą pociągnął, sprowadziły Dra Dalkiewicza do Paryża, gdzie dokończywszy poprzednio rozpoczęte studya medyczne, uzyskał z odznaczeniem dyplom Dra medycyny, a tu nadmienić muszę, iż tylko olbrzymia siła charakteru dozwoliła mu wytrwać w raz powziętym zamiarze ukończenia studyów; podczas tychże bowiem w codziennej walce o byt, ciężką pracą na kawałek chleba zarabiać sobie musiał. Takim trudem zdobywszy sobie akademicki stopień i osiągnąwszy cel upragniony, wrócił do kraju, a złożywszy egzamin państwowy w Krakowie, osiadł w Tarnowie jako lekarz.

Tu zostaje mu powierzony prowizorycznie zarząd szpitala miejskiego, znajdującego się poprzednio w smutnym stanie; na tem stanowisku pracując ile mu sił stało, podźwignął szpital o tyle, o ile dane mu środki na to pozwoliły; jednakże przejściami doświadczonemi w życiu ... nadwątlone jego siły nie mogły oprzeć się chorobie, której zarod wyniósł z powstania 1863 roku i po dziewięciomiesięcznych cierpieniach ... rodzinę i ludzi pomnych zasług jego, zasnął w Panu.

Dziś towarzysze broni zanieśli na swych barkach i złożyli w polską ziemię te prawdziwie polskie szczątki.

Śpij zacny druhu, ta święta nasza ziemia, którą tak kochałeś, przytuliła Cię do swego łona, a pod jej puklerzem już Cię nikt zawiść, ani żaden ból nie dosięgnie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Salonika 10 lutego. (*Polit. Corr.*) Stwierdzono urzędownie, że wypadek *metastasis bubonica* w wsi S...kowa obwodu Xanti, zaszedł już był w końcu grudnia b. r. lecz okazał się jednak tyfusem.

Berlin 11 lutego. Izba deputowanych ukończyła dziś wieczór w trzeciem czytaniu budżety bez zmiany według uchwał po drugiem czytaniu zapadłych.

Paryż 11 lutego. Zapewniają, że *Journal officiel* jutro ogłosi zmiany w personalu stanu sędziowskiego. Obejmują one 19 prokuratorów naczelnych, między temi 12 zostaje usuniętych lub pensyonowanych, albo postawionych w rozporządzalności, 5 przeniesionych a 2ch mianowanych jest sędziami. Jutro ogłosi także *Journal officiel* nazwiska 13 mianowanych komendantów i to czterech będzie przeniesionych, a 9ciu między którymi ks. Aumale utraci komendę.

Paryż 12 lutego. *Journal officiel* ogłasza już zapowiedziane nominacye naczelnych prokuratorów i dowódzców korpusów armii: Clichant przeznaczony do Chalons, Wolff do Besançon, Canibriels do Clermont-Ferrand, Lefèbvre do Lille, Carteret-Trecourt do Amiens, Cornat do Le Mans, Dubrelain do Orleanu, Gallifet do Tours, Osmont do Rennes, Schmitz do Limoges, Faure do Lyonu. Jenerałowie ks. Aumale, Deligny i Donay mianowani są inspektorami; jenerałowie Montauban, Bataille, Dubarail i Bourbaki są przeniesieni w stan rozporządzalności, a jen. Lartigne przeniesiony do rezerwy. Rada municypalna paryska uchwaliła 100 000 franków na wsparcie ułaskawionych komunistów.

Wersal 11 lutego. Bióra Izby wybrały dziś komisyę dla naradzenia się nad wnioskiem Laisanta względem zniesienia instytucyi jednorocznich ochotników w wojsku i zniżenia służby wojskowej pięcioletniej do trzech lat. Na 11 wybranych członków komisyi, 9 jest przychylnych wnioskowi. Izba wybrała Alberta Grévy, brata prezydenta wiceprezesem swoim na miejsce Ferrego, który jako minister, złożył ten urząd. Deputowany Sourrigues interpelował ministra skarbu o konwersyę renty. Say odpowiedział, że nie popełni tej nieroztropności, aby już teraz powiedział co myśli. Będzie on tę kwestyę badać z komisyą budżetową, ale teraz odmawia wszelkiej odpowiedzi i prosi Izbę, aby uchwaliła proste przejście do porządku dziennego, co też nastąpiło jednogłośnie. Minister Marcére złożył wniosek do ustawy przyznającej amnestyę wszystkim skazanym za udział w wypadkach roku 1871. Ułaskawienie nie może być udzielone także skazanym zaocznie; a wyjęci są tylko ci, którzy przed rokiem 1871 skazani byli za zbrodnie lub pospolite przestępstwo na przeszło jednoroczne więzienie.

Rzym 11 lutego. Depretis oznajmił w Izbie wysłanie lekarzy na miejsce zarazy w Rosyi dla zbadania choroby i zdawania codzień raportów. Poseł włoski w Petersburgu donosi o dwóch nowych wypadkach dżumy.

Rzym 11 lutego. Rosetti wstrzymał jeszcze odjazd swój do Bukarestu, gdyż otrzymał od rządu swego nowe polecenia pod względem kwestyi uznania Rumunii. Rząd rumuński pragnie już teraz zawrzeć traktat handlowy z Włochami, aby interesa ekonomiczne nie ucierpiały przez odwłokę uznania niepodległości Rumunii; podobne żądanie miała postawić Rumania Francyi. Zapewniają, że Włochy postąpią w tej sprawie zgodnie z Francyą. Nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że specyalny wysłannik Watykanu uda się do Berlina, aby ustnie układać się co do kwestyj szczegółowych, wynikłych z ogólnych rokowań, jakie są prowadzone. (Doniesienie to jest więcej niż wątpliwe; dopóki bowiem nie ma postawionych ogólnych zasad ugody, nie może być mowy o pytaniach szczegółowych. *Red.*)

Londyn 11 lutego. Wczoraj trwała rada gabinetowa 2½ godzin, poczem lord Salisbury przyjmował posłów niemieckiego, francuskiego, włoskiego i tureckiego. Wczoraj odbył się wielki meeting kupców City, na którym rozbierano smutny stan handlu i uchwalono złożć lordowi Beaconsfield memoryał żądający zbadania, jak dalece obecny upadek handlu jest wypływem wolności handlowej. *Times* donosi z Adryanopola, że Rosyanie rozpoczęli odwrót swój z tego miasta. (Nie polityczne, lecz sanitarne są tego przyczyny. *Red Cz.*)

Londyn 11 lutego. Telegram urzędowy lorda Chelmsforda potwierdza wszystkie doniesione już telegrafem szczegóły o klęsce Anglików w kraju Zulu. Dziś w sprawie tej odbywała się rada ministrów. Również odbyła się rada wojenna w ministeryum wojny z powodu środków mających być użytemi w Afryce. W Liverpoolu zupełna spokojność i wiadomości o zamieszkach robotniczych były przesadzone.

Londyn 12 lutego. Rząd polecił wicekrólowi Indyi telegrafem, aby natychmiast wysłał wojsko do Przylądka Dobrej Nadziei; również z wyspy Św. Maurycego wysłano tam wojsko.

Londyn 12go lutego. Tajna Rada zarządziła troskliwe zbadanie świadectw zdrowia wszystkich okrętów przybywających z mórz Czarnego i Azowskiego.

Londyn 12 lutego. Minister marynarki Smith był wczoraj na uczcie danej mu przez wyborców w Westminster. Przy tej sposobności oświadczył on, że lubo klęska Anglików w kraju Zulu jest ciężką, ale trzeba złe naprawić. W ciągu tygodnia znaczne siły zbrojne odpłyną do Przylądka, aby zakończyć walkę; rząd polega zupełnie na roztropności i waleczności lorda Chelmsforda. Dalej rzekł minister, że nie można wątpić o wykonaniu traktatu berlińskiego i że Rosyanie opuszczają już ziemię turecką.

Petersburg 11 lutego. (*Polit. Corr.*) Dnia 10 b. m. nie było w Wetlance i okolicy ani jednego chorego. W Saletranach zachorowała 9 b. m. dziewczynka z rodziny, w której już zdarzyło się kilka wypadków choroby. Dr Pogoski donosi, że Kirgizi u których okazała się epidemia, pomarli. Ściśle odosobnienie tychże jest nadal utrzymywane a wszystkie rzeczy spalone. Dwóch lekarzy donosi że choroba w Nikołajewsku, powiecie Zarad nie ma nic wspólnego z dżumą. Wczoraj jenerał adjutant hr. Loris Melikow przybył do Carycyna i objął swoje urzędowanie jako tymczasowy jenerał gubernator astrachański, Saratowski i Samarski.

Petersburg 12 lutego. Rząd rumuński nie zawiadomił tutejszego rządu o zamknięciu granicy od strony Rosyi. Postępowanie to odstępuje od zwykłych stosunków przyjacielskich, według których rządy niemiecki i austryacki zawiadomiły rząd tutejszy o zarządzić się mających środkach ostrożności z powodu zarazy. Zamknięcie dla powracających oficerów rosyjskich wagonów 1ej i 2ej klasy, nie jest ani usprawiedliwione, ani przyjacielskie.

Niepowodzenie hr. Taaffego jest oczywiście tematem wyłącznym dyskusyi publicznej w zakresie polityki wewnętrznej. Mimo to nie można z niej wyprowadzić wniosku co do sposobu i czasu rozwiązenia kryzys gabinetowej. Ważne i ciekawe szczegóły podają w tej mierze powyżej korespondenci nasi wiedeńscy; w dziennikach wiedeńskich znajdujemy tylko zapowiedź dość stanowczą, że na czele przyszłego gabinetu stanie Dr Stremayr, lecz gabinetowi temu nie wróżą długiego życia. P. Tisza przybył do Wiednia, jak twierdzą, w tej pewnej nadziei, że w ciągu trzechdniowego jego tam pobytu skończy się przesilenie i będzie się mógł porozumieć z nowym rządem w przedmiocie administracyi Bośni i Hercegowiny.

Sejm pruski kończy swoje prace budżetowe. Bardzo zacięte spory toczyły się z powodu obrad nad budżetem oświaty a osobliwie Schorlemer z centrum wiele ciężkich a urzędownie stwierdzonych faktów przytaczał na dowód, iż wychowanie obecne bezwyznaniowe staje się źródłem złego we wszystkich sferach i we wszystkich stosunkach nie wyjmując nawet ekonomicznych. Przemawiali ze strony polskiej Stablewski i Łyskowski, podnosząc skargi na wychowanie w Poznańskiem i Prusach zachodnich, jak Schorlemer głównie wytykał rażące postępowanie władz szkolnych na Górnym Szląsku wobec ludności polskiej.

Dziś miało nastąpić otwarcie parlamentu angielskiego, gdy wczoraj otwarty został parlament niemiecki. Przed zamknięciem dziennika doszła nas mowa tronowa w Berlinie, którą poniżej umieszczamy.

Ze strony dobrze świadomej dowiaduje się *Germania*, że Ojciec Śty, podobnie jak jego poprzednicy, obwieści w tych dniach odpust powszechny, jaki zwykle był naznaczany w pierwszym roku pontyfikatu. Odpust ten naznaczony będzie albo w dzień wyboru Leona XIII, to jest d. 20 lutego, albo w dzień koronacyi, 3go marca.

Co do wyboru księcia bułgarskiego *Gołos* donosi z Wiednia, że Austrya i Niemcy oświadczyły gabinetowi petersburskiemu, iż nie przystaną nigdy na wybór Boza Petrowicza lub jakiego Rosyanina. Zdaje się także, że ks. Battenberg nie zrzekł się jeszcze zupełnie swojej kandydatury, stawia ją tylko warunkowo, i ze względu na trudności, jakieby go na tem stanowisku spotkały, żąda zapewnienia, że w danym razie otrzyma poparcie mocarstw.

Podług *Timesa* Car ma przystać na nominacyę Rastema baszy jenerał-gubernatorem Rumelii, a w sporze rumuńskim gabinet rosyjski oświadcza, że powstało tylko nieporozumienie, które pragnąłby jak najrychlej usunąć. Optymiści upatrują już w tem ustępstwa ze strony Rosyi i widzą ją cofającą się.

Dotąd nie ogłoszono jeszcze urzędownie tekstu traktatu pokojowego między Rosyą i Turcyą. Wiadome są tylko główne jego punkta. Za to przybywa trochę szczegółów o toku tych rokowań, nader charakterystycznych dla dyplomacyi rosyjskiej. Kiedy rokowano o ewakuacyę wojsk, ks. Łabanow proponował następujący artykuł: „Ewakuacya wojsk rosyjskich rozpocznie się bezzwłocznie po podpisaniu traktatu i w 35 dni będzie ukończona, jeśli nie zajdą wypadki niezależne od woli Rosyan.“ Pełnomocnicy tureccy sprzeciwili się temu brzmieniu, i zmieniono ostatnie słowa tego artykułu: „w razie gdyby nie zaszły materyalne przeszkody.“ Te „wypadki niezależne od woli Rosyi“ są już dawno przygotowane przez Rosyan samych, doniesienia ze Wschodu powtarzają ciągle, że w chwili kiedy Rosyanie opuszczą Rumelię wybuchnie tam powstanie, ewakuacya więc stałaby się fikcyjną, a i dziś nie należy się oddawać różowym nadziejom choć jen. Totleben spieszy się tak z opuszczeniem Adryanopola.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 13 lutego (*pryw.*). Dzienniki utrzymują, że gabinet ks. Auersperga zostanie przywrócony pod przewodnictwem Dra Stremayera; książę Auersperg i Dr Unger stanowczo występują, reszta ministrów zostaje. Hr. Taaffe odroczył swój wyjazd; jak słychać, zdecydował on się podobno na przyjęcie teki ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Stremayera.— Prokurator rządowy w Tarnowie Maciej Czyszczan mianowany został radcą sądu wyższego w Krakowie.— Do *Presse* donoszą z Berlina, że mowa tronowa przyjętą została milczeniem, ustęp zaś o polityce gospodarczej wywołał powszechne zdumienie. Żołnierze rosyjscy wywołali w Galaczu groźne i krwawe burdy, w skutek czego ludność jest wzburzona. Według *Tagblattu* wystosowała Rosya ostrą notę do Rumunii z powodu Arab-Tabii, widząc w jej zajęciu ujmę dla honoru broni rosyjskiej. Rosya grozi wyparciem Ramunów z Arab-Tabii, jeżeli rząd rumuński nie unieważni kroku jenerała Angelesku. Według tego samego dziennika ma jenerał Czernajew objąć dowództwo nad powstańcami bułgarskimi w Macedonii i Rumelii wschodniej.

Berlin 12 lutego. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu niemieckiego następującą mową tronową:

Czcigodni Panowie! Witając Was dzisiaj, pragnę wyrazić z tego również miejsca podziękowanie za łaskę bożą, która mię w niebezpieczeństwie strzegła i z ciężkich wyleczyła cierpień. Zarazem oświadczam mojemu synowi, królewiczowi, jeszcze raz uznanie za prowadzenie spraw rządu i dziękuję Wam czcigodni Panowie za poparcie rządów związkowych, aby na drodze ustawodawczej wstrzymać agitacyę wymierzoną przeciw podstawom naszego życia politycznego i cywilizacyjnego. Śmiem przeto liczyć i nadal w równej mierze na Waszą pomoc, o ileby wyleczenie się z naszych wad socyalnych okazało się niezapełnem.

Rządy związkowe naradzają się nad środkami, jakich ustawodawstwo dostarczyć może w celu usunięcia albo zmniejszenia złego, które nam dolega na polu ekonomicznem. Projekta, jakie moim wspólnikom Związku po części już złożyłem a po części złożyć zamierzam, mają przedewszystkiem na celu, przez stworzenie nowych źródeł dochodu na rzecz cesarstwa, postawić poszczególne rządy w możności zrzeczenia się nadal poborn tych podatków, które tak panujący jak reprezentacye krajowe poczytują za najtrudniej ściągać się dające. Zarazem jestem zdania, że nasza działalność ekonomiczna w całej rozciągłości swojej ma zupełne prawo do wsparcia, jakiego użyczyć jej może prawodawstwo o podatkach i cłach, i jakie dla tych krajów, z którymi zostajemy w stosunkach handlowych, może ponad potrzebę przyznano. Poczytuję sobie za obowiązek starać się, aby przynajmniej targ niemiecki o tyle był zapewniony dla produkcyi narodowej, o ile to się zgadza z naszemi zbiorowemi interesami i ażeby z tego powodu ustawy nasze cłowe zbliżyły się znowu do udowodnionych zasad, na których pomyślna działalność Związku cłowego niemal od pół wieku polegała, i które w naszej polityce handlowej od r. 1865 w głównej swej istocie były porzuconemi. Nie mogę uznać, aby faktyczne powodzenie towarzyszyło temu zwrotowi naszej polityki cłowej. Projekta w kierunku wskazanym przedłożone Panom będą pod uchwałę, skoro tylko i o ile nastąpi zgoda rządów Związku pod ich względem.

Na tegoroczny budżet Cesarstwa, który dojdzie Was bezzwłocznie, nie mogły jeszcze iść w rachubę nowe źródła dochodów, a przeto chcąc zamknąć budżet do d. 1 kwietnia, potrzeba na pokrycie cyfry wydatków uciec się do dopłat matrykularnych. Śmiem oczekiwać, że jeszcze w ciągu Waszej sesyi tegorocznej będą Wam mogły być przedłożone wnioski rządów związkowych względem zastąpienia dopłat matrykularnych z innych źródeł dochodów.

Jako przedmiot nagły obrad Waszych mogę wskazać traktat handlowy zawarty z Austryą d. 16 grudnia r. z., który potrzebuje Waszego potwierdzenia. Traktaty, które umocniły utworzony w Bernie w r. 1874 powszechny Związek pocztowy i w głównej swej myśli wyszły na korzyść ogółu krajów uczestniczących, przedłożone Wam będą do potwierdzenia. Również poddany będzie na nowo Waszej uchwale projekt ustawy przeciw fałszowaniu przedmiotów pożywczych, wraz z projektami rozszerzenia ustaw prawnych w tym względzie.

Aby dać parlamentowi możność bronienia współobywateli, którzy nie zasiadają w parlamencie, wobec wykroczeń jego członków, oraz dać nacisk pełny powadze jego, gdzieby takowa nie była uznaną, rządy Związku przedkładają Waszej uchwale projekt ustawy, przez której przyjęcie atrybucye parlamentu zastrzeżone konstytucyą w myśl art. 27go względem utrzymywania karności, zyskałyby rozszerzoną podstawę prawną.

Niepokojące wiadomości o wybuchu dżumy na wschodzie Europy, nałożyły na nas smutną konieczność przedsięwzięcia kroków ostrożności, które utrudniają ruch handlowy. Ostatnie wiadomości pozwalają spodziewać się, że powiedzie się energicznym krokom władz ces. rosyjskich stłumić rychło przynajmniej w Rosyi tę chorobę. Skoro się to sprawdzi, ruch na granicy natychmiast przywrócony będzie do stanu odpowiedniego politycznym stosunkom obu zaprzyjaźnionych krajów sąsiedzkich.

Niepewność, w jakiej końcowe postanowienie artykułu V pokoju pragskiego z r. 1866 pozostawiało na przyszłość mieszkańców północnych powiatów Szlezwiku, spowodowała mię, po bezskutecznych rokowaniach z Danią względem rozwiązania tej kwestyi, do wejścia w porozumienie z N. Cesarzem Austryackim i Królem Węgierskim względem zmiany owego artykułu. Odpowiednio do obecnych wzajemnych stosunków przyjacielskich obu mocarstw, przyszła do skutku umowa obu dworów w pożądanym duchu, i d. 11 stycznia r. b. ratyfikowaną została a osnowa jej podaną będzie do wiadomości Waszej.

Spełniła się nadzieja rychłego ukończenia wojny wschodniej, jaką wyraziłem był z rozpoczęciem ostatniej zwyczajnej sesyi i powiodło się reprezentantom mocarstw zebranym zeszłego lata porozumieć się co do zarządzeń, od wykonania których oczekiwać należy opieki dla chrześcian, zapewnienia spokojności w państwie Tureckiem i obrony pokoju mocarstw europejskich. Rozwijać utrwalone przez traktat berliński stosunki przyjacielskie państw zagranicznych z Niemcami i między sobą, będzie i nadal zadaniem mojem, na którego usługi użyję wielkiej siły, jaką posiadają Niemcy przez swoje zjednoczenie, o ile siła ta w mojem ręku jest złożona. Jeśli Bóg pozwoli mi spełnić to zadanie, wtedy z uczuciem wdzięczności, iż rząd mój dotychczas doznaje hojnych błogosławieństw, będę przypominał sobie ciężkie doświadczenia ostatniego roku.

Petersburg 12go lutego. Telegram hr. Lorys-Melikowa donosi, że zarządzono kroki, aby zgromadzić wielkie ilości wapna dla dezinfekcyi i niszczenia. Urzędownie sprawdzono, że w Wetlance pogrzebano wszystkich zmarłych na dżumę według przepisów.

Kursa, Wiedeń 13go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·45.— Renta srebrna 63·35. — Renta złota 75 05. — Losy z r. 1860 114 50. — Akcye Banku Narodowego 793·—. — Akcye kredytowe 222 —. — Londyn 116 80. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·32—. Lombardy 68·—. — Losy z roku 1864 147·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 221·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·—. — Akcye kolei węg. północno-wschodn. 116·50.— Anglo-Bank 99 25 — Obligacye indemn. galic. 85·60. — Losy prem. węgierskie 81·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 112·50. % Listy zast. hipoteczne 91 25 — Marki 57 55—. Ruble 112 25 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88 —.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 13 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	111 50	113 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 62
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 62
Napoleondor „ . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 62
10-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — Król. Pol.: (rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	23 50	26 —
Wiedeń 12 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 15	62 30
5„ „ „ srebr.	63 20	63 35
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 25	81 —
„ „ „ galicyjsk.	85 65	86 —
„ „ „ bukowiń.	80 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 75	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 30	100 45
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 —	76 50
5„ zakł. kred. austr. . .	110 25	110 75
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 50	97 50
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 50	143 —
6„ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	285 —	288 —
„ „ „ 1854 .	108 75	109 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	114 80	115 20
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 25	147 75
„ prem. pożyczki węg.	80 75	81 —
Losy Comorente . . .	23 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 75	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	96 50
„ księcia Salm . . .	41 75	42 25
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	32 50	33 —
„ hr. St. Genois . .	33 50	34 —
„ miasta Budy . .	30 50	31 —
„ Windischgraetz . .	29 —	29 50
„ hr. Waldstein . .	25 25	25 75
„ Keglevich . . .	15 50	16 —
„ Rudolfa	15 60	15 90
„ tureckie 400-frank.	23 20	23 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	790 —	791 —
Zakładu kredytowego .	221 —	221 25
Żeglugi parow. na Dunaju	498 —	500 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2058
„ rządowej fr. a. . .	246 —	246 50
„ zachod. c. Elżbiety	161 50	162 50
„ południowej . . .	67 75	68 —
„ Galicyjskiej . . .	221 25	221 75
„ Czerniowieckiej .	121 75	122 50
„ Albrechta	33 —	36 —
„ węg. północ.-wschod.	116 50	116 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 25	117 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	100 75	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	107 75	108 25
„ Cisańskiej . . .	191 —	191 50
„ wschodnio-węgiersk.	109 —	109 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	129 25
Banku anglo-austryackiego	97 —	97 50
Zakładu kredytowego węg.	219 25	219 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	105 50	106 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 —	69 50
„ państwowej 500 fr.	161 —	— —
Emisya z r. 1867 .	156 —	— —
„ południowej 500 fr.	110 75	111 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 75	87 25
5% w srebrze . .	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 50
Emisya II. . . .	99 75	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 25	76 75
Emisya z r. 1867 .	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	88 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56	5 57
„ dukat na wagę	5 54	5 55

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32	9 32⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 73	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 57⁵⁰	9 58⁵⁰
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 55	57 60
Rubel pap.	1 12²⁵	1 12⁷⁵
Lwów 12 Lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 45	5 54
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 64	1 74
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 40	86 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	221 50	224 —
„ „ Lwow.-Czern.	121 —	123 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —
Warszawa 11 Lutego.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	055	— —
„ „ nowe . .	100 50	— —
kupon . .	068	— —
„ likwidacyjne . . .	90 60	— —
kupon . .	77 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*